

Wybory w Azerbejdżanie: petryfikacja petrorepubliki

Aleksandra Jarosiewicz

9 października w Azerbejdżanie odbędą się wybory prezydenckie, w których zwycięzcą będzie urzędujący prezydent, İlham Alijew – jego pozycji nie może zagrozić ani główny reprezentant opozycji Camil Hasanli, ani żaden z pozostałych ośmiu kontrkandydatów. Atmosfera kampanii (w tym szykany wobec opozycji) i brak zalecanych przez OBWE reform prawa wyborczego już teraz pozwalają mówić o ich niedemokratyczności. Może dojść do ograniczonych (choć niewykluczone, że spektakularnych) protestów powyborczych.

W roku poprzedzającym wybory w Azerbejdżanie nasiliły się oznaki napięć wewnętrznych, zarówno na poziomie społecznym, jak też w elicie. Ponadto wyraźniej zaznaczył się wpływ Rosji na sytuację polityczną w Azerbejdżanie w wymiarze wewnętrznym, a także w kontekście regionalnym. W tym kontekście wybory mają umocnić władzę prezydenta, obronić spójność elity i petryfikować system polityczny kraju. Zasadniczo odsuwa to perspektywę jakichkolwiek (zwłaszcza politycznych) reform w przyszłości i zapowiada politykę w większym stopniu respektującą interesy rosyjskie.

Azerbejdżan – kraj Alijewów

Obecny system polityczny oraz założenia polityki wewnętrznej (system autorytarno-oligarchiczny) i zagranicznej (maksymalizacja zysków finansowych i politycznych z eksploatacji surowców energetycznych) Azerbejdżanu zostały stworzone przez ojca obecnego prezydenta, Hejdara, kluczowego polityka sowieckiego Azerbejdżanu, prezydenta od 1993 do śmierci w 2003 roku. Obecny prezydent kontynuuje politykę ojca, rządząc z pomocą elity złożonej z dawnych współpracowników Hejdara Alijewa i z uwzględnieniem ich interesów. Stara gwardia – formalnie i nieformalnie – kontroluje kluczowe sektory gospodarcze i bezpieczeństwa państwa. Wybory poprzedziła próba osłabienia starej formacji i pełnego usamodzielnienia się prezydenta. Jej głównym przejawem u schyłku 2012 roku było ujawnienie skandalu korupcyjnego, którego centralną postacią był szef administracji prezydenta – Ramiz Mechtijew (pełnił tę funkcję także za czasów Hejdara, jest głównym reprezentantem starej elity). Próba ta zakończyła się porażką, m.in. z uwagi na ujawniające się w roku wyborczym napięcia społeczne (zamieszki w Ismayilly oraz protesty w Baku na początku br.). Znaczenie – kontrolowanego bezpośrednio przez starą gwardię – aparatu bezpieczeństwa w sytuacji napięć społecznych, a tym bardziej w perspektywie wyborów i prawdopodobnych protestów okołowyborczych, istotnie przyczyniło się do

ponownej konsolidacji elity. Możliwości i zamiary prezydenta przeprowadzenia poważniejszych zmian w systemie władzy, a tym bardziej reform politycznych zdecydowanie się zmniejszyły – do wyborów idzie on z założeniem zabezpieczenia i petryfikacji obecnego układu polityczno-gospodarczego.

Opozycja – konsolidacja słabości

Po drugiej stronie barykady znajduje się dziś młoda, niezorganizowana politycznie (działająca w oparciu o internetowe sieci społecznościowe) opozycja odwołująca się do haseł liberalnych i demokratycznych, wspierana też przez stare i zmarginalizowane społecznie partie opozycyjne (Musawat i Ludowy Front Azerbejdżanu). Obie grupy współdziałają ze sobą w obecnych wyborach prezydenckich, wspierając wspólnego kandydata – Camila Hasanli.

W roku poprzedzającym wybory środowiska te podjęły próbę włączenia się w oddolne protesty społeczne: wydarzenia w Ismayilly czy inne przejawy społecznego niezadowolenia nagłaśniały m.in. dzięki sieciom społecznościowym. Liczyły również na wykorzystanie napięć w elicie i uzyskanie wsparcia zarówno na Zachodzie, jak i w Rosji. Dzięki dostępowi do mediów elektronicznych, podejmowaniu wrażliwych społecznie tematów i skuteczności w docieraniu z własnym przekazem do zagranicznych mediów nowa opozycja dysponuje potencjałem rozwoju. Środowiska te zapewne podejmą próbę organizacji protestów powyborczych, co oznaczałoby uliczną konfrontację z siłami bezpieczeństwa.

Hipotetycznym wsparciem dla opozycji mogłoby być narastające w Azerbejdżanie niezadowolenie społeczne uwidocznione m.in. w tegorocznych protestach. Wyrasta ono z frustracji związanych z obecnym systemem dystrybucji ogromnych dochodów z eksportu ropy naftowej (korzysta na nim elita i miasto Baku), niekompetencją i rażącą arogancją władzy oraz korupcją. Szerszym zapleczem doraźnie mogłyby być silne środowiska muzułmańskie (m.in. związane ze zdelegalizowaną Islamską Partią Azerbejdżanu i ruchami salafickimi). O ile jednak problemy społeczne mają charakter systemowy i będą narastać w przyszłości, o tyle nie powinny wpłynąć na same wybory – instytucjonalnie słaba i pozbawiona charyzmatycznego lidera opozycja nie jest w stanie ich obecnie zagospodarować politycznie. Przede wszystkim zaś niezadowolenie społeczne wciąż wymierzone jest w elity, nie zaś samego prezydenta.

Czynnikiem, który ostatecznie zaważy na zapewne słabym wyniku kandydata opozycji, są działania władz: począwszy od niekonkurencyjnego prawa wyborczego i kontroli nad aparatem urzędniczym, mediami itp. przez działania prawne po zatrzymaniu i przypisywane władzom pobicia osób związanych z opozycją i kontrolę samego procesu wyborczego.

Czynnik rosyjski

W kontekście wyborów najmocniej od lat zarysował się także czynnik rosyjski w polityce Baku. Rosja stała się ośrodkiem organizacji azerskiej elity biznesowo-politycznej, potencjalnie opozycyjnej wobec Alijewa (tzw. Unia Miliarderów) i mającej związku z młodą opozycją w kraju. Rosyjskim obywatelem jest także pierwszy kandydat opozycji w wyborach – Rustam Ibragimbekow (jego kandydaturę zablokowała Centralna Komisja Wyborcza z powodów proceduralnych). Tym samym w ręku Rosji pojawił się mocny instrument nacisku na Baku. Ponadto wyraźnie na niekorzyść Azerbejdżanu przemawia rozwój sytuacji w regionie: ochłodzenie strategicznych relacji z Gruzją (po klęsce wyborczej obozu Saakaszwilego) czy wyraźny spadek zainteresowania Kaukazem USA, ale także Turcji (w wymiarze politycznym), przede wszystkim zaś skuteczne rozgrywanie napięć azersko-ormiańskich przez Moskwę. Demonstracja instrumentarium rosyjskiego zmusza Azerbejdżan do większego uwzględniania interesów Moskwy, m.in. skłoniła Baku do zawarcia umowy o poszerzeniu zakresu współpracy energetycznej w sierpniu br.

Konsekwencje

Sytuacja przedwyborcza wskazuje na petryfikację systemu politycznego Azerbejdżanu: władza Alijewa nie jest bezpośrednio zagrożona, jednocześnie jednak prezydent nie wydaje się być zainteresowany przeprowadzaniem reform wewnętrznych (politycznych i społecznych). Wybory będą zapewne potwierdzeniem tych tendencji, a w konsekwencji napięcia polityczne i społeczne będą w przyszłości narastać.

Wybory pokazują wyraźnie pole nieporozumień i napięć w relacjach Azerbejdżanu z Zachodem: Azerbejdżan jest zainteresowany rozwojem współpracy energetycznej, ale zdecydowanie niechętny – wdrażaniu standardów demokratycznych (czemu daje wyraz odrzucając krytykę ze strony Zachodu). Relacje zdecydowanie pogorszyłoby ewentualne brutalne stłumienie okołowyborczych protestów, co wydaje się być prawdopodobne. Sytuacja ta negatywnie wpływać będzie na klimat szczytu Partnerstwa Wschodniego w Wilnie.

Rzeczywistość w Azerbejdżanie przy niekorzystnych dla tego kraju tendencjach regionalnych zwiększa pole manewru Rosji i wzmacnia jej pozycję. Z perspektywy Baku Rosja ma potencjalnie największy wpływ na rozwój sytuacji w kraju, a także – dzięki mocniejszej pozycji w regionie – instrumenty zagrażające interesom gospodarczym i bezpieczeństwu Azerbejdżanu. Skłania to Baku do uważniejszego uwzględniania rosyjskich interesów i unikania potencjalnych napięć obecnie i w najbliższej przyszłości.

Współpraca: *Krzysztof Strachota*